№ 196 Sobota dnia 25 Października 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI
miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen. za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz, Nekrologi mk. 1.50 za wiersz, Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Rada miejska

w sprawie węglowej i aprowizacji.

Co Rada uchwaliła w sprawie węglowej. — Różne wnioski. — 300 tys. mk. na dowóz węgla. — Rada ustąpi, jeżeli Częstochowa nie otrzyma żywności.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady Magistrat wystąpił z nagłym wnioskiem w sprawie węglowej. Po dłuższej dyskusji **Rada uchwaliła kilka wniosków w tej sprawie:**

1) Rada deleguje r. Sławka do wyjazdu do Zagłębia Dąbrowskiego **w celu zakupu na miejscu i dostarczeniu węgla furmankami do Częstochowy,** r. Pruszkowskiego do Państwowego urzędu węglowego **w celu poczynienia starań o zwiększenie kontyngentu.**

2) Rada upoważnia Magistrat do założenia konsorcjum z czynników obywatelskich i Magistratu, przyczem udział w nim winien mieć Magistrat przynajmniej w wysokości 55 proc. kapitału zakładowego. Celem konsorcjum ma być zorganizowanie **za pomocą samochodów ciężarowych i konnych furmanek dostarczenie węgla dla mieszkańców Częstochowy.** Fundusz na ten cel potrzebny, Rada uchwala w wysokości trzystu tysięcy marek, które zaczerpnąć pozwala z kasy miejskiej. Jednocześnie poleca Magistratowi wystąpić do odpowiednich władz ministerjalnych przy pomocy naszych posłów o wyjednanie na ten cel **kredytu w wysokości pół miljona marek.**

Następnie **po zobrazowaniu przez Magistrat rozpaczliwego stanu aprowizacji Częstochowy** i długiej dyskusji, która nosiła charakter ściśle polityczny i była bardzo namiętna, Rada uchwaliła następujący wniosek:

„Miasto Częstochowa, **nie otrzymując ani ze składnicy zbożowej w Sosnowcu, ani z pow. Częstochowskiego zboża i mąki, stoi wobec bezwzględnego głodu i wszystkich jego konsekwencji,** wszelkie starania o mąkę, węgiel i kartofle zawodzą, dlatego Rada miejska postanawia zwrócić się do odnośnych Ministerstw o natychmiastowe uzyskanie koniecznej ilości mąki, węgla i kartofli, a w razie nie otrzymania tych artykułów do dn. 31.10 b. r. **Rada miejska zrzeka się natychmiast swoich mandatów,** składając całą odpowiedzialność za następstwa na odnośne Ministerstwa. Decyzję niniejszą zakomunikować terminowemi depeszami p. Marszałkowi Sejmu, Prezydentowi ministrów, Ministrowi spraw wewnętrznych, Aprowizacji i Dróg żelaznych, oraz posłom okręgu częstochowskiego i delegować do zakomunikowania tej uchwały w Warszawie 5 radnych.

Do delegacji tej powołano radnych: Bugajskiego, Tomczyka, Łochowskiego, Wolniaka i Stillera.

—(c)—

Po oddaniu terenów tych Polsce, ogłoszony ma być obustronny stan oblężenia.

B. w. ks. Cyryl chce być carem.

Daje pieniądze Goltzowi.

WIEDEŃ — „Neues Wiener Journal" donosi: Według informacji „Chicago Tribune" fundusze na awanturę von der Goltza, daje b. w. ks. Cyryl Włodzimierzowicz.

W razie powodzenia akcji Goltza Cyryl zostałby obwołany carem Wszechrosji.

Co dzień niesie.

Wilhelm II skarży się na obrazę czci.

Z polecenia b. cesarza Wilhelma wniósł, jak podaje „Berliner Tageblatt" jeden z adwokatów do prokuratorji w Berlinie doniesienie karne przeciw aktorowi Ferdynandowi Benn z powodu filmu ułożonego przez Benna. Wilhelm skarży go o obrazę czci i żąda, aby nie pozwolono wyświetlać tego filmu.

Tani chleb na Śląsku.

W miastach górnośląskich ceny chleba w porównaniu z naszemi są znacznie niższe, jak donosi „Kur. Zagłębia". Bochenek 4 funtowy chleba żytniego kartkowego kosztuje mk. 1.20. W sprzedaży zwykłej mk. 1.60. Niektórzy młynarze po wsiach sprzedają nawet mąkę w cenie 30 fen. za funt, 52 proc. przemiału. Jarzyny i zielenina, kartofle i pieczywo wogóle są znacznie tańsze i staniały obecnie do tego stopnia, że mieszkańcy pogranicza z Zagłębia przynoszą obecnie żywność z Prus dla siebie co im się lepiej opłaca niż kupowanie na miejscu. Tylko tłuszcze i mięso są tutaj zawsze pożądane, co też skwapliwie wynoszą przemytnicy od nas.

Z chrześcijaństwa na żydowską wiarę.

Kupiec korzenny we Lwowie, Józef Mussil przeszedł w tych dniach na wyznanie mojżeszowe. Od kilku lat jest to pierwszy tego rodzaju wypadek.

Amerykanin o Chopinie.

W dniach, w których obchodzimy 70-letnią rocznicę śmierci Chopina, wypada zwrócić uwagę na dzieło amerykanina James'a Hunekera p. t. — „Chopin, jako człowiek i twórca".

Snać wskutek zawieruchy wojennej, jedyne tłomaczenie tego dzieła na język niemiecki, wydane nakładem firmy Müller w Monachium w r. 1917 nie doszło jeszcze do naszego kraju, a w każdym razie nie jest ono znanem szerszej publiczności.

Huneker, żyjący obecnie w Ameryce ma za sobą piękną działalność, jako pianista—a jest bezprzecznie jednym z najzdolniejszych krytyków muzycznych Nowego Swiata, który w swoich licznych krytykach i rozprawach zapoznał swoich ziomków z nowoczesną muzyką Kontynentu.

Dzieło, o którem mowa jest nietylko apoteozą geniusza Chopinowskiego ale z dokładnością i systematycznością iście amerykańską, bez przesady i przeczuleni a, wolny od obcych wpływów i przekonań—daje Huneker w dziele swojem wychodząc niejako poza ramy życia mistrza i faktycznych szczegółów tegoż, a przytem językiem pięknym, nie przeładowanym frazesami — mistrzowską analizę twórcy i tegoż tworów — otwiera przed nami jego życie duchowe, odkrywa tajemnice i osobliwości jego techniki i gry, a ponieważ Huneker miał do dyspozycii prawie wszystkie źródła historyczne—także obraz zbiorowy, w którym stają nam żywo przed oczyma ówczesna epoka, w której Chopin żył i jednostki, z którymi się w życiu stykał.

Zarazem ocenia Huneker ze stanowiska ściśle muzycznego prawie wszystkie twory Chopina, a sposób pojmowania tychże przez niego jest oryginalny i powinien się przyczynić do zmiany poglądu na muzykę Chopinowską i jej sposób wykonania pod niejednym względem, a to w sposób dla dzieł tych wielce pożyteczny.

Należy się spodziewać, że obecnie — gdy zwolna wracamy do życia normalnego—znajdzie się w kraju nakładca, któryby wydał dzieło Hunekera w języku polskim; uważać to należy chyba za obowiązek.

TELEGRAMY

Agitacja antyżydowska na Morawach.

CIESZYN—Podobnie jak w Czechach także i na Morawach w szczególności zaś w Bernie szerzy się nastrój przeciw żydom. Dnia 18 bm. rozrzucono odezwy przeciw żydom, przypisujące im brak mieszkań i wzywające do usunięcia żydów siłą.

W Odesie wymordowali bolszewicy 15 tysięcy ludzi.

WIEDEŃ—Przez Lugano dostają tutejsze dzienniki telegram z Włoch, że do Messyny zawinął okręt „Missouri", który dłuższy czas stał na kotwicy w Odesie. Kapitan i marynarze tego okrętu opowiadają straszne rzeczy o niesłychanym terroryźmie i barbarzyństwie wojsk bolszewickich.

Na Odessę naznaczono kontrybucję pół miljarda rubli, kto nie mógł zapłacić przypadającej na niego kwoty dostawał się do aresztu. Ogółem stracono 15 tys. osob.

NOWY STRAJK W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM?

DĄBROWA GÓRNICZA. Tel. wł. Tutejszy socjalistyczny „Górnik" donosi, że w Zagłębiu grozi nowy strajk. Wedle „Górnika", właściciele kopalń nie wypełnili rzekomo umowy zawartej przed dwoma miesiącami ze Związkiem zawodowym robotników przemysłu górniczego. Sekretarjat tego Związku wysłał depesze do marszałka Sejmu, prezydenta ministrów i ministra pracy, w których domaga się interwencji, ustalenia komisji rozjemczej i zatwierdzenia regulaminu dla mężów zaufania, przyczem grozi strajkiem na wypadek niezupełnie pomyślnego załatwienia wymienionych postulatów.

Opinja Zagłębia jest silnie zaniepokojona tem stanowiskiem części górników, Strajk wobec zbliżającej się zimy mógłby bowiem dla całego kraju mieć niesłychane skutki.

Zbrodniarze pod sąd!

Koalicja żąda od Niemiec wydania tajnych aktów.

PARYŻ (Tel. wł.)—„Temps" donosi, iż w celu uzasadnienia oskarżeń osób, które mają być wydane koalicji, zażądano od rządu berlińskiego dostarczenia tajnych aktów.

PARYŻ — „Echo de Paris" donosi: Pichon powiedział w komisji senatu:

Pierwsza lista osób, które mają być wydane przez Niemcy zawiera nazwiska tych którzy winni są zwykłych zbrodni i otrzymają odpowiednie kary.

Łotysze nie dostali pomocy od Judenicza.

WILNO—Członkowie misji łotewskiej w Polsce wyjaśniają, iż wiadomość o udzieleniu pomocy łotyszom przez gen. Judenicza jest nieprawdziwa. Faktycznie rzecz się miała w ten sposób, iż Anglja wiezioną na statkach broń, która miała być przeznaczona dla gen. Judenicza, skierowała do Rygi dla łotyszów.

Ewakuacja Torunia i okolicy,

Nadzwyczajna ustępliwość polaków.

BERLIN—Na zasadzie rokowań polsko niemieckich po wejściu traktatu w życie, niemcy otrzymają przed ewakuacją terenów, które przechodzą do Polski, zwłokę dodatkową sześciodniową, po której zacznie się ewakuacja Torunia, a następnie dopiero po dniach 4 nastąpi ewakuacja Bydgoszczy.

Zawieszenie broni litewsko-krzyżackie.

BERLIN, 24.10 Tel. wł. Wczoraj d. 23 bm. zawarte zostało pomiędzy litewskim dowództwem a generałem Eberhardem zawieszenie broni, na takiej zasadzie, że wojska litewskie nie mają przekraczać linji Radziewiliszki—Langizargen. Ponieważ jednak litwini przekroczyli tę linję, gen. Eberhart posłał najprzód parlamentarzy, a gdy pommo układów litewskie wojsko maszerowało naprzód, rozpoczęto obustronny ogień z udziałem nawet artylerji.

Manifestacja antypolska we Wrocławiu.

Uczestniczył w niej prezydent Rzeszy. Krzyżactwo odgraża się Polsce, ale obawia się plebiscytu na Śląsku.

WROCŁAW, 24.10 Tel. wł. We środę dn. 22 bm. odwiedzili wystawę górnośląską prezydent Ebert, Nadprezydent Górnego Śląska Philipp i osławiony komisarz nadzwyczajny Hoersing. Wszyscy trzej wygłaszali długie mowy pełne nienawiści do Polski, a nacechowane butą krzyżacką, z których jednak wyzierała pod pokrywką udanej pewności siebie obawa przed wynikiem plebiscytu na Górnym Śląsku.

Ofensywa D'Annunzio na... Rzym.

LONDYN — D'Annunzio oświadczył bawiącemu w Fiume korespondentowi „Daily Chronicle", że postanowił działać energiczniej niż dotychczas i jeżeli będzie potrzeba, rozpocznie on nawet z szeregami wiernych mu żołnierzy ofensywę na Rzym.

Natychmiastowe wprowadzenie samorządu na Górnym Śląsku.

KATOWICE (Tel. wł.)—Z Berlina donoszą, że prowincjonalna autonomja dla Górnego Śląska wprowadzona zostanie jeszcze przed końcem października.

Według najświeższych depesz Hoersing ma nareszcie ustąpić.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Sejm i węgiel.

Komisja opałowa Sejmu na dwu ostatnich posiedzeniach wysłuchała referatu przedstawicieli państwowego urzędu węglowego w sprawie organizacji podziału węgla.

Został rozpatrzony system przydziału dla potrzeb rolnictwa, przemysłu i rzemiosł, oraz organizacja wydawania dyspozycji kopalniom, kontroli wysyłki węgla, rejestracji statystyki i rachunkowości P. U. W. pozwala skontrolować w każdej chwili, czy odbiorcy otrzymują we właściwym czasie przydzielony im węgiel, czy kopalnia ekspedjuje węgiel proporcjonalnie do dyspozycji oraz czy na kopalniach nie gromadzą się zapasy węgla, w jakich ilościach i jakiego mianowicie gatunku.

Stwierdzono natomiast wzrastający brak wagonów i spadek liczby wagonów przedstawionych kopalniom w stosunku do liczby wagonów żądanych, (średnio podstawiano dziennie 610 wagonów zamiast 1150), skutkiem czego na kopalniach gromadzą się zapasy i dyspozycje P. U. W. nie mogą być wykonane. Za taki stan rzeczy jest zatem odpowiedzialne ministerjum kolei żelaznych. O fakcie tym postawiono zainterpelować ministerjum kolei żelaznych.

A cukru niema...

Referent aprowizacyjny pod kluczem.

„Przegl. Wiecz." donosi, że na skutek nadużyć z cukrem, których dopuścił się referent aprowizacyjny na obwód łódzki — Jerzy Switalski, ministerjum aprowizacji po przeprowadzeniu dochodzenia przez referat dyscyplinarny min. apr. skierowało sprawę do Prokuratorji Państwa, a Switalski został osadzony w więzieniu mokotowskim.

I tacy twierdzą, że są polakami.

Posłowie z P. P. S. nie byli na nabożeństwie w Ostrej Bramie.

„Dziennik Wileński", w opisie uroczystości wileńskich pod tyt. „Prowokacyjne zachowanie się", pisze:

„Podczas uroczystości uniwersyteckich, jak wiadomo, bawiła delegacja posłów do suwerennego Sejmu z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele; wśród delegacji obok posłów narodowych byli też przedstawiciele socjalistycznej grupy poselskiej.

„Z jakiemi uczuciami względem katolickiego Wilna przybyli do nas posłowie socjalistyczni, świadczy następujący fakt Gdy posłom rozesłano karty wstępu do kaplicy Ostrobramskiej na uroczystą litanję, od której rozpoczęła się właściwa uroczystość, **socjaliści sejmowi uznali za właściwe ostentacyjnie te karty oddać z powrotem, gdyż na nabożeństwo do Ostrej Bramy iść nie chcieli,** uważając widocznie, że złożenie hołdu Tej, co świeci w Ostrej Bramie, będzie uchybieniem ich polskiej i „proletarjackiej" godności!

„Gdy czoło polskiego narodu — jego najgodniejsi i najlepsi synowie w pamiętny wieczór piątkowy dnia 10 października zgromadzili się przed kaplicą Osttrobramską, by oddać hołd Królowej Korony Polskiej, — zabrakło tam... posłów z polskiej partji socjalistycznej, którzy przecież nie są muzułmanami lub żydami".

Charakterystyczne to i godne zapamiętania.

KRONIKA.

Przed dniem 11-go listopada.

Marszałek Sejmu przyjął delegację Komitetu obchodu uroczystości 11 listopada na kolejach polskich, która w odpowiedniem przemówieniu prosiła p. Marszałka Sejmu o wzięcie udziału wraz z Sejmem w obchodzie uroczystości wyznaczonych na dzień 9 listopada.

P. Marszałek, wysłuchawszy przemówienia i powodów, dla których obchód rocznicy 11 listopada został przeniesiony z dnia powszedniego na niedzielę 9 listopada, odpowiedział, że serdecznie dziękuje za zaproszenie, które przyjmuje i zakomunikuje Sejmowi.

Przy tej sposobności p. Marszałek zaznaczył, że tem chętniej weźmie udział w święcie kolejnictwa polskiego, gdyż czuje specjalną sympatję dla kolejowców, a to z następujących powodów: Gdy przed paru jeszcze laty rozmawiał z pewnym wybitnym Niemcem o zdolnościach i pracowitości Polaków, ów Niemiec wyraził się, że gdyby Polacy tak pracowali dawniej — Polska byłaby najpotężniejszem państwem; obserwując zaś pracę kolejowców, w obecnej dobie, p. Marszałek stwierdza, że przedewszystkiem oni w tak ważnej chwili dla kraju pracują usilnie, mając za hasło nie korzyści osobiste, a wyłącznie dobro Ojczyzny i społeczeństwa.

Delegacja w imieniu kolejowców serdecznie dziękowała p. Marszałkowi Sejmu za uznanie, zapewniając, że kolejowcy i nadal niezmiennie dążyć będą do poprawy tego, co jest jeszcze złe, aby kolejnictwo polskie stanęło na wysokości zadania.

Święta w szkołach.

Sekcja szkolnictwa średniego Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłosiła, że w szkołach średnich będą wolne od zajęć dni: Wszystkich Świętych, oraz Dzień Zaduszny.

Wykaz dni wolnych od zajęć w ciągu całego bieżącego roku szkolnego będzie rozesłany w dniach najbliższych.

W obronie bolszewików.

Wczoraj policja w Warszawie aresztowała ukrywających się przy ul. Wolskiej Wł. Szaleńczyka, delegata komunistycznego Związku robotników miejskich, oraz Edwarda Popiołka.

Z powodu aresztowania przedstawicieli komunistycznego Związku pracowników mącznych, zastrajkowali wczoraj częściowo piekarze, domagając się natychmiastowego uwolnienia towarzyszów-bolszewików. Jednocześnie piekarze ci rozwinęli agitację w celu wywołania strajku we wszystkich piekarniach.

Ubrania stanieją... ale nie w Częstochowie.

Drożyzna ubrań jest jedną z wielu trapiących nas trosk, które tak bardzo aktualnemi stają się wobec zbliżającej się zimy.

Mieszkańcy Sosnowca w lepszych są stosunkowo warunkach, bowiem znalazł się ktoś, kto zatroszczył się o los Zagłębia. Oto jak donosi „Iskra" p. A. Brzozowski, naczelnik oddziału będzińskiego urzędu walki z lichwą i spekulacją wyjechał do Łodzi, gdzie jest do nabycia po cenach bardzo umiarkowanych mnóstwo palt i garniturów męskich po cenach wyjątkowo niskich. Cena palt zimowych na wacie wynosi od 100 do 200 mk. ubrań zaś od 90 do 180 mk.

P. Brzozowski ma zamiar zakupić ubrań i palt tych za 2 miljony marek!

Rzucenie takiej ilości ubrań na rynek Zagłębia niewątpliwie wpłynie na ogromną zniżkę cen wyśrubowanych do niemożliwych granic.

Częstochowa byłaby niezmiernie wdzięczną miejscowemu Urzędowi walki z lichwą, gdyby wstąpił również na drogę istotnej walki z drożyzną, gdyż żadne konfiskaty i kary nie wpłyną tak dodatnio na unormowanie cen, jak właśnie rzucenie na rynek tych artykułów, których brak i na które zdołano wyśróbować ceny.

W Częstochowie jest źle...

W tych dniach odbywały się w Warszawie narady zjazdu inspektorów pracy, którzy zaznajomili Rząd z sytuacją w kraju. Otóż według sprawozdań tych, zamieszczonych w „Monitorze", w Łodzi od czasu uruchomienia choć tylko częściowego przemysłu włókienniczego sytuacja się poprawiła, natomiast **w Częstochowie jest zła, ponieważ już uruchomione fabryki ulegają zamknięciu.** Brak węgla jest jedną z głównych przyczyn niepomyślnego stanu rzeczy. Ruch budowlany jest w zupełnym zastoju, mimo powszechnego braku mieszkań. Materjał budowlany na razie jest, jednakże dla braku węgla surówki się nie wypala.

Przeciw święceniu niedzieli.

Rada Narodowa sjonistów w Warszawie wydała proklamację „Do żydów w Polsce!" z powodu „grożącego" odpoczynku niedzielnego powszechnie obowiązującego.

Projekt takiego prawa grozi, według proklamacji: „zrujnowaniem całej budowy życia żydowskiego; żydostwo w Polsce zostanie przez to ogromnie osłabione ekonomicznie; jego zdolności konkurencyjne zostaną złamane". Odezwa domaga się, aby żydom pozwolono handlować 5 godzin w niedzielę i święta, poczem wzywa społeczeństwo żydowskie, kupców, rzemieślników i robotników żydowskich, żeby wystąpili z takiemi żądaniami i przysłali depesze do marszałka Sejmu, komisji ochrony pracy i komisji przemysłowo-handlowej.

Dziś wieczornica kolejarzy.

Każdy, kto chce przyjść z pomocą Ślązakom, a przytem ubawić się znakomicie, niech spieszy dziś, w sobotę, 25 b. m. o godz. 8 wieczorem do sali Straży Ogniowej na kolejarską wieczornicę wokalno-muzyczną połączoną z tańcami.

Dochód z wieczornicy przeznaczony jest na powstańców na Śląsku.

Kary Urzędu walki z lichwą.

Częstochowski Oddział Urzędu walki z lichwą skarał następujące osoby za spekulację zapałkami:

M. Markowicza, J. Karwińskiego, A. Piątkowskiego, D. Szmaragda, D. Wolfowicza, każdego grzywną 500 mk. lub 2 tygodnie aresztu.

H. Rozenblata, Sz. Tachnera, A. Szczupaka, A. Glatera, M. Lipskiego, każdego grzywną 1000 mk. lub 1 miesiąc aresztu.

A. Wienera grzywną 2.000 mk. lub 1 miesiąc aresztu. M. Misiorowskiego i L. Brana każdego po 100 mk. lub 7 dni aresztu.

Zofję Marczyńską na 50 mk. lub 5 dni aresztu.

Zakwestjonowane A. Szczupakowi 5 skrzyń i 9 pak zapałek postanowiono skonfiskować.

W. Zajdlerową za lichwę mieszkaniową na 500 mk. grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

F. Mientkiewicza na konfiskatę 1 worka mąki.

J. Micka za lichwę mieszkaniową na 100 mk. lub 7 dni aresztu.

M. Sztejera na konfiskatę cukru.

L. Czarny za podbijanie cen przy kupnie bydła na 500 mk. lub 2 tygodnie aresztu.

Icka Jakubowicza za przewóz żyta bez przepustki na konfiskatę żyta.

M. Borkowskiego na konfiskatę skór surowych.

Icka Majera Dudek z Krzepic za usiłowanie sprzedaży ubrań męskich po wygórowanej cenie na 1.000 mk. grzywny lub 1 miesiąc aresztu.

St. Lewandowskiego za sprzedaż chleba po cenie wyżej maksymalnej na 1000 mk. lub 1 miesiąc aresztu.

Icka i Wolfa Zygielbauma na konfiskatę 4 worków mąki.

Moszka Krakauer za przewóz cukru kontyngentowego na 50 mk. grzywny lub 3 dni aresztu i konfiskatę cukru.

A. Grabowską na niedozwolony skup łoju do wyrobu mydła na 500 mk. grzywny.

A. Łataczową za przyjęcie odstępnego za opróżnienie mieszkania na 50 mk. grzywny.

J. Pragę i M. Czarny za przechowywanie skór surowych po 1000 mk. grzywny lub 1 miesiąc aresztu.

Lejbusia Jakubowicza na konfiskatę 5 worków mąki, przewożonej bez przepustki.

Nowe banknoty polskie.

Znajdujące się w obiegu mocno uszkodzone marki muszą jeszcze czas jakiś krążyć, gdyż banknoty nowe nie są jeszcze gotowe.

Dopiero z końcem bieżącego miesiąca zacznie je drukować państwowa tłocznia austrjacka.

Druk dokonywać się będzie jednocześnie na 65 maszynach, ponieważ jednak potrzeba 15 miljardów, a w ciągu miesiąca drukarnia przygotować może tylko 8 miljardów, więc nowe banknoty możemy mieć najwcześniej za 2 miesiące.

Kontrola jest bardzo ścisła.

Banknoty drukowane są na papierze przez rząd polski dostarczonymi, szereg urzędników naszych znajdujących się na miejscu w drukarni, liczy zarówno wydawany papier, jak otrzymywane paczki banknotów.

Złote polskie drukowane są znacznie wolniej.

Projekt zastąpienia marek przez złote polskie nie został bynajmniej zarzucony: przedtem jednak nastąpi wymiana koron na marki (co do rubla, to losy jego nie zostały jeszcze zdecydowane, rozlegają się głosy, by rubel uczynić dewizą).

Pozatem złote polskie drukowane są bardzo wolno:

W sierpniu wydrukowano ich na 900 miljonów, we wrześniu tylko 300 tysięcy. Jest to ilość, która nie byłaby w stanie zastąpić będących w obiegu marek.

Rada Opiekuńcza Okręgowa poucza.

Od Prezydjum Rady Opiekuńczej Okręgowej w Częstochowie otrzymaliśmy wczoraj w obronie megalomanji p. Jaroszyńskiego pismo, a właściwie kazanie, czy też krótki wykład z katedry, z podpisem prezesa R. O. O. ks. kan. L. Nawrockiego w tonie tak niesłychanie wyniosłym, że doprawdy mury redakcyjne powinny były zadrzeć ze zgrozy i skruchy!

Ale prezydjum R. O. O., udzielając nam nauk i rad, niech też i od nas przyjmie uwagę, że w całym kulturalnym świecie jest przyjęte podobne listy adresować do jakiegoś innego pisma i że to zawiele „pewności siebie" żądać od kogoś, aby się sam wybatożył. Ks. kan L. Nawrocki ogólnikowo zapewnia, że zarzuty nasze są nieprawdziwe, a list p. J. był w treści, a zapewne i w tonie na miejscu.

Jednakże nie pomoże tu żadne imponowanie, a list prezydjum R. O. O. oprócz majestatycznych gestów i frazesów absolutnie nic nie prostuje.

Pozostaje więc faktem, że p. Jaroszyński, osobiście przynosząc wiadomości z R. O. O. do „Gońca", naszej redakcji radził po nie samym przychodzić, (zapewne dla pewności codziennie), i następnie rozpoczął impertynencką polemikę.

Wobec tego twierdzimy i nadal, że w interesie najszerszej jawności naszego życia publicznego działalność wszystkich nawet „najpoważniejszych", instytucji społecznych, a więc i R. O. O. powinna podlegać krytyce prasy, nie bawiąc się w protegowanie jednego organu na niekorzyść ogółu i sprawy publicznej.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmię proszę o łaskawe pomieszczenie co następuje:

Od czasu wyjścia od nas okupantów społeczeństwo nasze z całą energją wzięło się do urządzania różnych dobroczynnych imprez, jako to teatrów amatorskich dni znaczka, zabaw towarzyskich itp. wszystko na cele wielce szlachetne, aby ulżyć doli b. potrzebującym. Czytując dzienniki częstochowskie z prawdziwą przyjemnością odczytuję sprawozdania instytucji i organizacji dobroczynnych z urządzanych zabaw, odczytów, przedstawień amatorskich itp. i dowiaduje się, że dość pokaźne sumy czystych zysków są przeznaczane na różne cele szlachetne.

Otóż ja, jako mieszkaniec i robotnik Rakowa przy Hacie Hantke, ciesze się, że i u nas są tacy, co nie szczędzą swoich dobrych chęci i śladem szlachetnej Częstochowy również urządzają różne dobroczynne teatry amatorskie, dnie znaczka, fantowe loterje, zabawy towarzyskie, a to wszystko, aby zebrać jaki taki fundusz dla ulżenia doli naszych braci biednych.

Brać nasza robotnicza nie szczędzi swoich ciężko zapracowanych groszy, i dzie dalej, lecz cóż, niestety nasi szlachetnych chęci organizatorzy nie są łaskawi nas poinformować przez prasę, ile zebrali i czy były zyski i komu, gdzie i ile przeznaczyli. A wszak my fundatorzy, tej szkatuły mamy prawo zapytać się o rezultaty?!!

Zapytuję i proszę Szanownych organizatorów o łaskawę niezwłoczne oficjalne ogłoszenie rezultatów tych wszystkich urządzanych, teatrów amatorskich, zabaw tanecznych, fantowych loterji itp.

Z poważaniem

T. Adamus.

Raków 23.10 1919 r.

Gen. Haller w Częstochowie.

Gen. Haller zawiadomił wczoraj Komitet wzniesienia pomnika poległym żołnierzom częstochowianom, że przybędzie do Częstochowy na uroczystość niedzielną. Natomiast biskup Bandurski przybyć nie może.

OFIARY

złożono w redakcji „Kurjera Częstochowskiego)

na Wojsko polskie

P. M. Strzałkowska mk. 20.

Życie kraju.

Aresztowanie paskarza arystokraty.

W Wilnie aresztowano hr. Krasickiego pod zarzutem paskarstwa. Hrabia Krasicki zaprzyjaźnił się z okupantami i służył im podobno pod nazwiskiem Bibersteina. Wychodząc też z Wilna Niemcy odsprzedali mu wiele materjału wojennego, którego hrabia nie meldował na wezwanie władz aby każdy ujawnił ten materjał i ukrywał go, i obecnie zaczął nim spekulować.

Podczas rewizji znaleziono u niego 60 tysięcy łopat, olbrzymią ilość tarcz ochronnych i wiele innych rzeczy. Aresztowany prócz tego mieszkał razem z jakąś niemką, która za okupantów spełniała funkcje szpiega. Czy zwał się Krasicki nie ustalono. Być może, że jest to tak samo jak Biberstein, przybrane nazwisko.

Ogłoszenie.

Wobec likwidacji szkołek drzew owocowych Magistrat niniejszym, zawiadamia iż z dn. 15 października rb. przystępuje do ich rozprzedaży.

Zakupione drzewka winny być usunięte do dnia 1 stycznia 1920 r.

Drzewka są nieotykietowane, niewątpliwie odmian handlowych różnego wieku wzrostu, stoją w linjach i mogą być zakupione w całości, linjami, lub pojedyńczemi sztukami.

Szkółki można oglądać codziennie od godz. 8 rano do 4 po poł. przy ul. Jen. Dąbrowskiego obok koszar Zawady. Piśmiennie zaś oferty należy składać w Magistracie (pokój nr. 8) zakup zaś detaliczny odbywać się będzie każdodziennie na miejscu w godzinach powyżej wskazanych.

Posiadane zapasy drzewek są następujące:

Szczepy.

Grusz—9734, Jabłoni—8748, Czereśni—245, Śliw—813.

Dziczki

Grusz—7287, Jabłoni—7939, Czereśni—2459, Śliw—1070.

Częstochowa, dn. 23 września 1919 r.

P. O. Prezydenta **A. Januszewski**
Ławnik **K. Maliński.**

OGŁOSZENIE.

Wojskowy Urząd Gospodarczy odstąpi w drodze publicznego przetargu

jelita, flaki i nogi bydlęce

uzyskane z uboju przeprowadzonego dla wojskowości.

Należycie ostemplowane oferty w zamkniętych kopertach przedkładać należy do W. U. G. ul. Krakowska fabr. Motte, najdalej do dnia 25 października br. g. 11 przed poł., w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert. Oferty składać można na wszystkie razem lub poszczególne gatunki.

Bliższych informacji o warunkach licytacyjnych udziela się codziennie od g. 2-ej do 4-ej pop. w biurze W. U. G.

W. Kołodziejski, por.
Kierownik W.U.G.

Mąż dwóch żon.

26) POWIEŚĆ

przez K. M.

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Dalszy ciąg)

— Uspokój się pani, odparł starzec. Tom wziął konia, a Dick mnie zastąpił. Moje dzieci są tak bezpieczne jakby były pod moją opieką. Powróciłem, ponieważ chciałem rozmówić się z panią. Pragnąłem tego sam na sam...

— Ze mną? rzekłam w najwyższej obawie, która mnie na chwilę przedtem opuściła.

— O, odparł starzec głosem krótkim i wzruszonym, potrzeba ażebyś pani nareszcie dowiedziała się o tem, co mam na sercu i co mnie dusi... O tak Blanko oddawna cierpię, widząc cię w pozycji nieodpowiedniej dla ciebie...

— Ja jednak jestem szczęśliwą, szepnęłam.

Przerwał mi z gwałtownością.

— Szczęśliwą! To niepodobna. Nie jesteś zrodzona do słuchania, ale do dawania rozkazów. Powinnaś być otoczona zbytkiem i przepychem... mieć majątek.

— Jestem ubogą milordzie i nie marzę o niczem. Ten zbytek wreszcie, ten majątek o którym pan mówisz, jakim sposobem może być moim udziałem.

— Ja ci go ofiaruję.

— Nie rozumiem pana.

— Bo mnie nie chcesz rozumieć. Dobrze, wyjaśnię ci to natychmiast. Moje włosy siwe, to prawda, ale serce mam młode. Dla świata mam lat sześćdziesiąt, ale aby cię ukochać mam lat dwadzieścia O tak, kocham cię o czem zapewne nie wiedziałaś. Kocham cię i pragnę uczynić szczęśliwą, jak kobietę ubóstwianą. Mój majątek jest wielki, bez szkody mojej rodziny mogę podzielić go z tobą...

— Ze mną? Pod jakim tytułem?

— Z tytułu przyjaciela... kochanka... Kocham cię.

Byłam do najwyższego stopnia oburzoną. Ten starzec zatem sądził, że zdolna byłam sprzedać się.

— Milordzie, krzyknęłam. Jestem dla pana niczem i dla tego to ośmielasz się w podobny sposób mnie obrażać. Ale nie zapominaj o tem że jesteśmy w majątku lady Dudley.

— Zapominam o wszystkiem prócz tego że cię kocham.

— A ja pamiętam dobrze, że pan mi powierzyłeś to, co najdroższego jest a przynajmniej być powinno, bo dzieci własne. Pan zapewne uważałeś mnie godną podobnych obowiązków. Otóż, zrzekam się tego... Składam je w ręce lady Dudley skoro tylko powróci i opuszczam ten dom... To nie dla mnie miejsce... Poszanowana mogłabym pozostać, pogardzona odjeżdżam.

— Pani nie odjedziesz.

— Odjadę milordzie, unosząc ze sobą szacunek lady Dudley.

— Lecz cóż pani jej powiesz chcąc usprawiedliwić swój odjazd?

— Prawdę, milordzie.

Energja widocznie malowała się w mojej twarzy i w głosie, gdyż starzec zdawał się być zdumiony.

— Blanko, droga Blanko, szepnął po chwili, miej litość nademną... Wyrazy moje były wprawdzie obrażające ale wydarła mi je z piersi namiętność... Wysilałem się. Pragnąłem ją stłumić, byłem szalony. Czyż to mój błąd że cię ubóstwiam? Mogęż żyć obok ciebie, patrzeć na ciebie co dzień, nie kochając? Kiedym przekonał się że cię kocham, walczyłem ale to już było za późno!... Należę cały do ciebie... Czyliż wiem co mówię

Nie odpowiedziałam. Być może moje milczenie zachęciło lorda, bo znowu zaczął:

— Blanko nie odjeżdżaj! Gdy przestanę cię widywać, zabiję się! Blanko przebacz mi! Pozwól mi oddychać tem samem powietrzem. Pozwól mi kochać cię.

Stałam naprzeciwko tego błagającego starca. Postąpił kilka kroków i pochwycił mnie w ramiona. Wyrwałam się z jego objęć i pochwyciwszy za taśmę od dzwonka zawołałam:

— Milordzie, czyliż mam przywołać służbę dla obrony?

Spuścił głowę i wyszedł.

ROZDZIAŁ XII.

Zbrodnia.

— Byłam zgnębioną mówiła w dalszym ciągu panna Lizely. Nogi drżały podemną, nie chciałam dłużej pozostać w salonie, obawiając się powrotu lorda.

Wyszłam z zamku bez względu na zimno, zapomniawszy nawet okryć się szalem; oparłam się o drzewo i pozostałam aż do chwili powrotu moich elewek.

Drżałam na myśl spotkania lorda przy obiedzie, gdy wszedł lokaj zawiadamiając córki, że lord Dudley postanowił konno wyjechać w sąsiedztwo i że powróci dopiero późnym wieczorem.

Odetchnęłam.

O godzinie 10-tej starzec jeszcze nie powrócił, jakkolwiek słyszałam tentent koni na dziedzińcu.

Siedliśmy do herbaty jak zwykle, wydała mi się ona nieco za mocna i za gorzka.

Ellen i Mary to samo zauważyły i wypiły tylko po połowie filiżanki.

W pięć minut później znajdowaliśmy się w naszym pokoju.

Pokojówka, która rozbierała zawsze moje elewki, oświadczyła gotowość usłużenia mi także, ale odmówiłam.

Nie zaniedbywałam nigdy po ukończeniu nocnej toalety pójść ucałować swoje elewki i zagasić lampy. Czekały na mnie i często ubawiłam się ich naiwnemi domcipami.

(d. c. n.)

—(o)—

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"